

Dzieje przemysłu

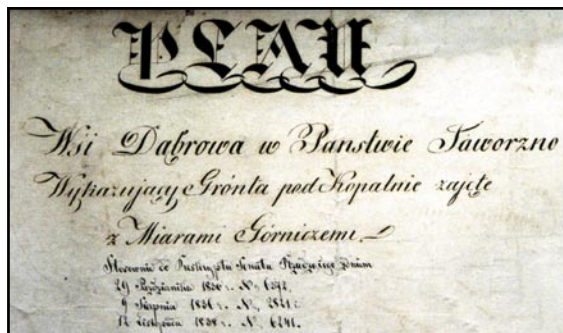
Stanisław Proksa



W ciągu ostatnich stu lat w Jaworznie działało wiele różnorodnych zakładów przemysłowych. Były to głównie małe zakłady. Zwykle krótko istniały. Dlatego warto zwrócić uwagę na te, które w XX wieku odgrywały najważniejszą rolę w mieście. Są wśród nich kopalnie węgla kamiennego i elektrownie, a także: cementownia, zakłady chemiczne, huta szkła okiennego, zakłady bieli cynkowej, kopalnia piasku oraz garbarnia.

GÓRNICTWO WĘGLA KAMIENNEGO

Początki jaworznickiego górnictwa sięgają czasów panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a więc drugiej połowy XVIII wieku. Początkowo węgiel wydobywano metodą odkrywkową, później nastąpił czas górnictwa podziemnego - kopalń głębinowych. Poza obecnym



Plan zajęcia gruntów rolnych pod kopalnie w Dąbrowie. Lata 1832 centrum, punkty wydobywania surowca znajdowały się na terenie: Szczakowej, Dąbrowy, Niedzielisk, Długoszyna, Jelenia i Byczyny. Wiele kopalń upadło. Te najdłużej działające w Jaworznie to: Fryderyk August - Piłsudski - Bierut, Jacek Rudolf - Kościuszko, Sobieski, Jan Kanty - Komuna Paryska.

KOPALNIA FRYDERYK AUGUST - PIŁSUDSKI - BIERUT

W 1795 roku Austriak Krzysztof Ried założył kopalnię. Rok później została ona rozbudowana i otrzymała nazwę Fryderyk August. W pierwszej połowie XIX wieku technologia wydo-

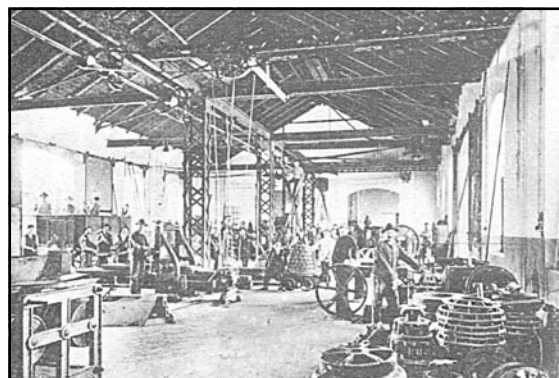
bycia była prymitywna - pierwszy kierat konny wprowadzono w 1838 roku, pierwszą maszynę parową o mocy 4 KM (koni mechanicznych) zainstalowano w 1846 roku. Wydobywanie węgla w kopalni rosło dość wolno i do połowy XIX wieku wynosiło ok. 30 tys. ton rocznie. Przyczyną tego stanu rzeczy było m.in. kilka klęsk żywiołowych (pożary, zalania wodą), w czasie których zostały poważnie uszkodzone urządzenia kopalni.

W 1871 roku kopalnia została kupiona przez wiedeńskich baronów węglowych: Gutmanów, Springerów i Openheinów. W drugiej połowie XIX wieku zakład rozbudowano. Wydobywano rocznie ok. 200 tys. ton węgla przy zatrudnieniu ok. 650 osób. Pod koniec XIX wieku



wydobywanie rosło. Tak było aż do roku 1902, kiedy to kolejny wielki pożar spowodował duże zniszczenia i, w konsekwencji, spadek wydobywania. W 1903 roku kopalnia została odbudowana, ale pojawił się następny problem - duży napływ wody do wyrobisk. Dlatego w 1911 roku przystąpiono do budowy własnej elektrowni o mocy 0,8 MW, która miała zasilać pompy odwadniające. W 1914 roku do transportu zaczęto używać lokomotyw benzynowych, rezygnując jednocześnie z koni jako siły pociągowej. Tuż przed pierwszą wojną światową w kopalni Fryderyk August pracowało 1512 osób, a jej wydobywanie roczne wynosiło 540 tys. ton.

Okres międzywojenny nie przyniósł znacznego wzrostu wydobywania, które rosło jedynie w czasie dobrej koniunktury: 1929 rok



Warsztat kopalni Fryderyk August.
Czas I wojny światowej



- 654 tys. ton, 1938 rok - 684 tys. ton. Wtedy 30 proc. wydobycia stanowił miął - był spalany w elektrowni. Warto zaznaczyć, że elektrownia i maszyny kopalniane zużywały ok. jednej czwartej wydobywanego surowca. Kopalnia zatrudniała średnio 1300 osób. Wtedy zmieniono jej nazwę na Piłsudski.

W czasie okupacji hitlerowskiej Niemcy nazwali kopalnię Friedrich - August. Zakład, podobnie jak inne, został podporządkowany niemieckiej administracji (spółka EVO z siedzibą w Katowicach). W pierwszych latach wojny



poczyniono pewne inwestycje (obudowa żelazna, kołowroty, elektryfikacja transportu dołowego). Jednak od końca 1942 roku okupant przestał dbać o wyposażenie kopalni, a starał się jedynie zwiększać wydobycie węgla. Chciał to osiągnąć m.in. przez zwiększenie zatrudnienia - w 1944 roku pracowało tu 3 tys.889 osób.

W 1945 roku kopalnia otrzymała nazwę Bolesław Bierut i, wraz z kopalniami Kościuszko i Jan Kanty, została włączona do jednego zakładu o nazwie Jaworzno. Podlegał on Krakowskiemu



Wiertacze kopalni Bolesław Bierut na poziomie 220 m

Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Tak było do 1 stycznia 1946 roku, kiedy, po połączeniu zjednoczeń Krakowskiego i Mikołowskiego, powstało Jaworznicko - Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. Na tym nie koniec zmian, bo w 1954 roku kopalnia ta została wyłączona z kopalni Jaworzno i wraz z kopalnią Sobieski tworzyła odrębną jednostkę produkcyjną o nazwie Bierut. W 1957 roku ten „mariaż” się rozpadł, zaś kopalnia Bierut działała dalej jako odrębny zakład.

Tuż po wojnie kopalnia znacznie zmniejszyła wydobycie. Głównymi przyczynami były rabunkowa gospodarka okupanta i zły stan techniczny urządzeń. W następnych latach, mimo wspomnianych trudności, zakład zwiększył wydobycie - w 1956 roku było to 712 tys. ton. Niemniej następny rok mógł być dla kopalni ostatnim - na skutek wyczerpania zasobów miąta została zlikwidowana w roku 1958. Dawano jednak nadzieję, że, w przypadku stwierdzenia odpowiednich złóż, będzie można rozpocząć dalszą eksploatację. Tak też się stało po zlokalizowaniu nowych zasobów surowca. Poczyniono odpowiednie inwestycje - roboty przygotowawcze, zakup urządzeń kopalnianych. Do 1960 roku wydano na te cele 198 mln złotych.

Do 1954 roku kopalnię Bierut (jako częścią kopalni Jaworzno) kierowali Adam Sznajder (kierownik kopalni) oraz Tadeusz Żmuda (kierownik robót górniczych). Od 1954 roku dyrektorami kopalni byli: inż. Mieczysław Janiak (1954 - 1956), mgr inż. Adam Szczurowski (1956 - 1957), inż. Kazimierz Stolecki (1957 - 1962).

Z początkiem lat sześćdziesiątych kopalnię Bierut zaczęto mechanizować. Używano wrębiarek do urabiania węgla oraz przenośników zgrzebłowych i taśmowych do odstawy urobku. Eksploatacja odbywała się chodnikami węglowymi, zabierkami i systemem ścianowym z podsadzką płynną. Dało to wzrost wydobycia do ok. 830 - 840 tys. ton rocznie.

Pierwszego stycznia 1963 roku kopalnia Bierut została połączona z kopalnią Kościuszko. Powstało przedsiębiorstwo o nazwie Jaworzno. Ta data oznacza koniec historii kopalni Bierut jako samodzielnego zakładu.

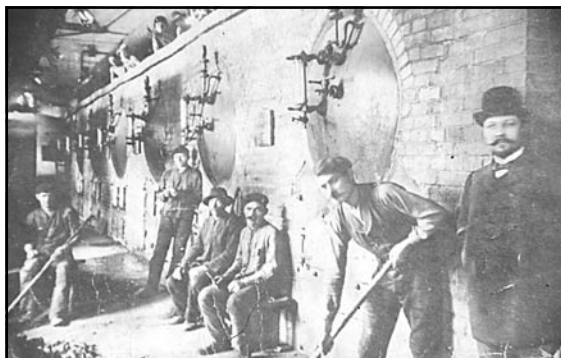


Masarze Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego kopalni Bolesław Bierut

Obecnie dawna kopalnia Fryderyk August - Piłsudski - Bierut jest częścią Zakładu Górniczo - Energetycznego Sobieski Jaworzno III, powstałego w listopadzie 1998 roku.

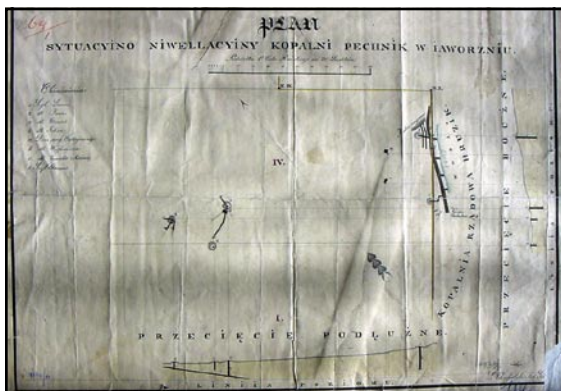
KOPALNIA JACEK RUDOLF - KOŚCIUSZKO

Początki kopalni Kościuszkó związane są z działalnością kopalni Fryderyk August. Po pożarze, przy odbudowie Fryderyka Augusta, uruchomiono w jego pobliżu (1882 rok) nowy szyb wydobywczy Jacek Rudolf, który stał się później zakładem kopalni Kościuszkó. Wkrótce powstała nowa kopalnia o nazwie Jacek Rudolf. Pierwsze lata były trudne - w 1902 roku, na skutek eksplozji kotłów parowych, zostały uszkodzone pompy odwadniające i doszło do zatopienia kopalni.



W następnych latach nie tylko ją odbudowano, ale także zmodernizowano. Pojawił się napęd elektryczny w miejsce parowego, wprowadzono również lokomotywy benzynowe. Wybudowano urządzenia nadszybia i zainstalowano nową maszynę wyciągową. Przed pierwszą wojną światową zakład wydobywał ponad 200 tys. ton rocznie, zatrudniając 804 osoby.

Do 1919 roku kopalnia należała do tzw. Gwarectwa Jaworznickiego, będącego własnością przedsiębiorców wiedeńskich. W tym właśnie roku spółka założona przez Jana Kantego Steczkowskiego odkupiła od Wiedeńczyków kopalnię Gwarectwa. Niedługo potem, bo w 1921 roku, kopalnia stała się częścią firmy o na-



zwie Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla SA. Właścicielami tej firmy były miasta Kraków i Lwów oraz Polski Bank Krajowy i Polski Bank



Przemysłowy.

Istotne wydarzenie tamtego czasu to zmiana nazwy kopalni z Jacek Rudolf na Tadeusz Kościuszkó.

W latach 1921 - 1929 kopalnia rozpoczęła eksploatację na poziomie 165 m, jej roczne wydobywanie wahało się w granicach 200 - 300 tys. ton. Były to trudne lata. Nie zawsze korzystna sytuacja na rynkach zbytu węgla, trudności gospodarcze młodego państwa polskiego, częste w tych latach strajki i zwolnienia pracowników - wszystko to miało wpływ na losy zakładu.



W latach trzydziestych było jeszcze gorzej. Niedoinwestowana kopalnia miała coraz większe problemy, była nawet okresowo zamykana (1932 rok i 1934 rok).

We wrześniu 1939 roku kopalnia Kościuszkó nie ucierpiała, ale, podobnie jak inne kopalnie w Jaworznie, zmieniła nazwę na Rudolf Grube i podporządkowana została niemieckiej spółce EVO.

W czasie drugiej wojny światowej nastąpił wzrost wydobywania węgla. W 1944 roku osiągnął poziom 110 tys. ton. Taki efekt uzyskano dzięki wzrostowi zatrudnienia do 1560 osób. Warto tu zaznaczyć, że do pracy w kopalni byli zatrudniani przymusowo Żydzi, jeńcy angielscy oraz więźniowie jaworznickiej filii obozu oświęcimskiego.

W 1945 roku zdolność produkcyjną kopalni oceniano na ok. 180 tys. ton rocznie. Przewidywano, że po zwiększeniu zatrudnienia i drobnych inwestycjach możliwy będzie wzrost wydobywania do 300 tys. ton rocznie. Mimo znacz-

nych wysiłków załogi, roczna produkcja węgla w kopalni Kościuszko w latach 1945 - 1947 nie przekroczyła 300 tys. ton.

Warto zaznaczyć, że kopalnia Kościuszko nie była już samodzielnym zakładem, gdyż w 1945 roku, wraz z kopalniami Piłsudski i Jan Kanty, tworzyła przedsiębiorstwo o nazwie Jaworzno.

Sytuacja techniczna zakładu była zła - maszyny i urządzenia zostały wyeksploatowane. W okresie okupacji nie wykonano robót górniczych, które pozwoliłyby dotrzeć do bogatych zasobów węgla. Można powiedzieć, że przyszłość kopalni Kościuszko była niepewna.

Przeprowadzone pod koniec lat czterdziestych badania potwierdziły istnienie dużych zasobów węgla w rejonie kopalni i, w związku z tym, przewidywano jej rozbudowę. Decyzję podjęto w 1949 roku. Planowano, że kopalnia powinna wydobywać rocznie 800 - 900 tys. ton węgla.

Pierwsze prace związane z rozbudową zakładu rozpoczęto w 1950 roku. Pogłębiono szyb do 292 metrów, wykonano część podszybia. Planowano także gruntowną przebudowę powierzchni kopalni. Oceniano, że prace związane z rozbudową potrwać 5 - 7 lat.

Budowa kopalni Kościuszko - Nowa była dla ówczesnych władz niesłychanie ważnym przedsięwzięciem. Inwestycja miała stanowić jeden ze sztandarowych przykładów słuszności założeń planu 6-letniego. Dlatego nie oszczędzono środków finansowych, by osiągnąć wytyczone cele. W latach 1949 - 1955 na rozbudowę zakładu wydano 505,8 mln ówczesnych złotych.

Pierwszego października 1953 roku kopalnia Kościuszko - Nowa rozpoczęła produkcję. Oto dane statystyczne dotyczące wydobycia, które najlepiej obrazują rozwój zakładu:

1955 rok - 659 tys. ton
1956 rok - 775 tys. ton
1957 rok - 954 tys. ton
1958 rok - 1.208 tys. ton
1959 rok - 1.410 tys. ton
1960 rok - 1.605 tys. ton

Produkcja, jak widać, wzrastała bardzo szybko. Oznaczało to ogromny wysiłek załogi górniczej - pracowano nie tylko w ramach godzin nadliczbowych, ale również w niedziele i święta.

Na efekty pracy wpływ miały także decyzje dotyczące zmian organizacyjnych i technologii produkcji. Zrezygnowano z zabierkowego systemu eksploatacji na rzecz systemu ścianowego z podsadzką płynną. Do istotnych zmian należały: automatyzacja przenośników, systematyczne powiększanie wskaźników mechanicznego urabiania i ładowania, wydłużenie chodników zabudowanych obudową stalową ŁP.

W pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej pracownicy kopalni Kościuszko rekrutowali się głównie spośród mieszkańców Jaworzna i okolic. Sytuacja uległa zmianie, gdy powstała kopalnia Kościuszko -

Nowa. Wtedy zaczęto werbować do pracy ludzi z dalszych okolic - głównie z Nowosądeckiego i ze wschodnich województw Polski. Część pracowników zakwaterowano w hotelach robotniczych, pozostałych zaś dowożono do pracy autobusami



kopalnianymi. Rozwiązanie to okazało się później niekorzystne ze względu na duże obciążenie finansowe zakładu.

Pierwszego stycznia 1963 roku kopalnia Kościuszko została połączona z kopalnią Bierut. Powstało przedsiębiorstwo o nazwie Jaworzno. Wtedy skończyła się samodzielna działalność kopalni Kościuszko.

Obecnie zakład już nie istnieje - proces jego likwidacji zakończono ostatecznie w 2000 roku.

KOPALNIA SOBIESKI

W roku 1838 Niemcowi Westenholzowi nadano prawa własności na pole górnicze Emma. Chodziło o rudę żelaza, której eksploatacji zaprzestano z powodu złej jakości surowca.

W 1869 roku prawa do pola górniczego wykupił Robert Dohms, kupiec lwowski, i rozpoczął eksploatację węgla kamiennego. W 1873 roku został zbudowany pierwszy szyb wydobywczy Juliusz. Trzy lata później w Borach koło Jaworzna powstała kopalnia o nazwie Dohms. Zakład ten zatrudniał 82 osoby i wydobywał rocznie mniej więcej 12 tys. ton węgla.

Pod koniec XIX wieku kopalnia została rozbudowana, zaś Dohms założył spółkę akcyjną, w której, oprócz niego, udziały mieli finansiersi z Belgii i Francji. Kopalnia mogła się dalej roz-



budowywać - powstał nowy szyb Sobieski, zbudowano sortownię węgla, zamontowano nowe maszyny.

W 1905 roku kopalnia przeszła w całości na własność kapitału belgijskiego, a w 1909 roku nastąpiła oficjalna likwidacja kopalni o nazwie Dohms. Nowy zakład przejął nazwę od szybu Sobieski.

W ciągu kilku następnych lat zmechanizowano niektóre prace, m.in. sortowanie węgla i odwadnianie. Można stwierdzić, że kopalnia Sobieski należała w tamtym czasie do najnowocześniejszych w Zagłębiu Krakowskim. Zwiększyło się też wydatnie wydobycie: 200 - 300 tys. ton rocznie przy zatrudnieniu 979 osób.

W czasie pierwszej wojny światowej kopalnia utrzymywała wydobycie roczne na poziomie ok. 200 tys. ton. Zakład był dalej rozbudowywany. W 1916 roku otwarto drugi poziom wydobywczy - 215 metrów.

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej, kiedy jaworznickie kopalnie były połączone i działały jako firma o nazwie Jaworznickie Kopalnie Węgla S A, kopalnia Sobieski znajdowała się nadal w rękach kapitału belgijskiego. W roku 1924 większość udziałów belgijskiej spółki nabyła niemiecka spółka akcyjna Giesche z siedzibą w Katowicach. Z kolei w 1926 roku poważną część tej ostatniej zakupił amerykański koncern Harrimana. Ostatecznie kopalnia do zakończenia drugiej wojny światowej była własnością spółki Giesche, ponieważ w czasie okupacji koncern sprzedał swoje akcje Niemcom.

W dwudziestoleciu międzywojennym kopalnia Sobieski utrzymywała produkcję na poziomie 150 - 230 tys. ton rocznie. Natomiast wyraźnie zmniejszyło się zatrudnienie - z 1560 osób w 1924 roku do 768 osób w 1939 roku. Było to związane z kolejnymi etapami mechanizacji produkcji, a także z problemami ze zbytem węgla i sytuacją finansową kopalni.

W 1939 roku kopalnia znalazła się pod zarządem okupanta hitlerowskiego i została włączona do spółki EVO z siedzibą w Katowicach. Otrzymała również niemiecką nazwę Robert Grube. Podobnie jak w innych kopalniach Jaworz-

na, Niemcy w pierwszych latach okupacji czynili pewne inwestycje (mechanizacja i elektryfikacja transportu, obudowa żelazna w chodnikach). Natomiast dalsze lata wojny to typowo rabunkowa działalność - nie dbano o urządzenia kopalni, nie prowadzono robót przygotowawczych.

W latach 1945 - 1947 kopalnia Sobieski była samodzielną jednostką produkcyjną. Wydobycie węgla po wojnie znacznie się zmniejszyło. Przyczyną była przede wszystkim rabunkowa działalność okupanta. Zły stan techniczny urządzeń i brak dostępnych zasobów surowca były głównymi przyczynami decyzji o przyłączeniu zakładu do kopalni Jaworzno (1947 rok).

Następne lata działalności zakładu (w ramach kopalni Jaworzno) to pewna stabilizacja wydobycia: 200 - 300 tys. ton rocznie przy zatrudnieniu ok. 1000 osób. Jednak brak udostępnionych zasobów węgla spowodował, że Sobieski został przeznaczony do likwidacji w 1953 roku. Na szczęście badania geologiczne potwierdziły istnienie znacznych pokładów węgla w tzw. partii Podłęże i decyzję cofnięto. W planie 6-letnim przewidziano nawet nowe inwestycje - wybudowanie szybu wentylacyjnego dla partii Podłęże oraz wykonanie przekopu do niej.

Niestety, Sobieski nadal nie był samodzielnym zakładem. W 1954 roku został przyłączony do, wyodrębnionej z kopalni Jaworzno, kopalni Bierut, w ramach której funkcjonował do 1957 roku.

Lata 1954 - 1957 to stabilizacja wydobycia (ok. 320 tys. ton), ale jednocześnie wzrost zatrudnienia do 1513 osób.

Pierwszego kwietnia 1957 roku kopalnia Sobieski została wyłączona z kopalni Bierut i wtedy stała się ponownie odrębnym zakładem. W tym samym roku rozpoczęto budowę upadkowej partii Podłęże. Wtedy też wprowadzono do transportu węgla przenośniki zgrzebłowe i taśmowe oraz rozbudowano sieć trakcji elektrycznej w głównych chodnikach. W 1959 roku przystąpiono do budowy szybu transportowego oraz nowego poziomu -385 metrów. W 1960 roku po raz pierwszy w ciągu dwunastu miesięcy wydobyto ponad 400 tys. ton (dokładnie 460 tys. ton).

Z początkiem lat sześćdziesiątych w kopalni Sobieski przystąpiono do mechanizacji



Kopalnia Sobieski. Budynki sortowni i odsiarczalni. Stan obecny

urabiania, ładowania i odstawy węgla. Używano wrębiarek ścianowych, wrębiarek ładujących i ładowarek wstrząsanych. Pod koniec lat sześćdziesiątych wprowadzono kolejne urządzenia: zespoły wrębiąco - ładujące, kombajny ścianowe, strugi węglowe, ładowarki zgarniające i ładowarki zasięrzutne.

Było okres wielu inwestycji na powierzchni. Do ważniejszych należą: zbiornik podsadzki płynnej, nowa sortownia węgla i nowa łaźnia dla pracowników.

Od 1970 roku wydobywie w kopalni Sobieski zaczęło się zmniejszyć. Dlatego postanowiono włączyć ją do, położonej niedaleko, kopalni Jaworzno (1973 rok).

W latach samodzielnej działalności kopalnią Sobieski kierowali: mgr inż. Bronisław Chwa-



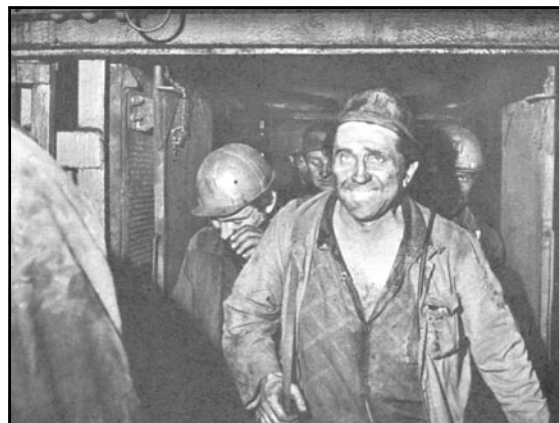
stek (1960 - 1963), mgr inż. Jan Marchewka (1963 - 1964), mgr inż. Tadeusz Gurgul (1965 - 1970), mgr inż. Wiktor Trębacz (1971 - 1972). Obecnie dawna kopalnia Sobieski jest główną częścią ZGE Sobieski Jaworzno III.

KOPALNIA JAWORZNO

Pierwszego stycznia 1963 roku połączone zostały kopalnie Bierut i Kościuszek, tworząc nowe przedsiębiorstwo o nazwie Kopalnia Jaworzno. Już wtedy był to duży zakład, zatrudniający ponad 7 tys. pracowników.

W latach sześćdziesiątych oddano tu do użytku nowe obiekty: szyb Karol III (500 metrów), pogłębiony szybik Stanisław (do 500 metrów) oraz pogłębiony szyb Pastwiska (do 420 metrów). W tym samym czasie zainstalowano nowe urządzenia podsadzkiowe przyszybia Helena i przebudowano sortownię z płuczkami wodnymi. Poza tym w dawnej kopalni Bierut oddano do użytku nowe budynki łaźni, cechowni i lampiarni. Te inwestycje oraz sukcesywna mechanizacja kopalni przyniosły efekty. Wydobywie rośnie - w 1963 roku wynosiło 8 tys. ton na dobę, w 1966 roku - 9,5 tys. ton na dobę, a w 1970 roku już 11 tys. ton na dobę.

Mechanizacja kopalni polegała głównie na wprowadzeniu urządzeń urabiających i zapewniających odstawę urobku. W latach 1963 - 1973 były to takie urządzenia, jak: kombajny ścianowe,



kombajny chodnikowe, wrębiarki, strugi węglowe, zespoły wrębiąco - ładujące. Zakres mechanizacji kopalni obrazują wskaźniki mechanicznego urabiania i ładowania. W 1963 roku wynosiły one odpowiednio: 38,5 proc. i 20 proc., a w 1969 roku - 67 proc. i 42 proc.

W styczniu 1973 roku do kopalni Jaworzno przyłączono kopalnię Sobieski. W ten sposób powstała jedna z największych kopalń w Polsce. W 1974 roku ten zakład pracy zajmował trzecie miejsce w Polsce pod względem wydobywania.

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte to dalsza mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych w kopalni Jaworzno. Dzięki temu w latach osiemdziesiątych ponad 80 proc. wydobywania dawały ściany węglowe zmechanizowane, zaś na początku lat dziewięćdziesiątych było to już 91 proc. wydobywania. Potwierdzeniem postępu technicznego w tych latach był też stopień zużycia energii elektrycznej i moc urządzeń kopalnianych - na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zużycie energii zmalało, a moc urządzeń wzrastała.

Opisane zmiany spowodowały, że kopalnia Jaworzno w latach siedemdziesiątych wydobywała rocznie ponad 4,5 mln ton, zaś w latach



osiemdziesiątych ponad 5 mln ton.

Pierwsze trudne lata dla kopalni rozpoczęły się wraz z nastaniem w Polsce gospodarki rynkowej. Wtedy gwałtownie zmniejszyło się zapotrzebowanie na energię elektryczną, a kopalnia Jaworzno zbywała węgiel głównie w pobliskich



elektrowniach. Już w 1990 roku wydobycie spadło do 3,3 mln ton rocznie, a w 1993 roku aż do 2,5 mln ton rocznie.

Następne lata były jeszcze trudniejsze i w efekcie, w 1998 roku, kopalnię Jaworzno postawiono w stan likwidacji. Ostatecznie jednak zlikwidowano całkowicie tylko część kopalni - dawną kopalnię Kościuszko. Na bazie infrastruktury pozostałej części kopalni Jaworzno i kapitału wniesionego przez Elektrownię Jaworzno III utworzono w październiku 1998 roku Zakład Górniczo - Energetyczny Sobieski Jaworzno III (ZGE Sobieski Jaworzno III).

KOPALNIA JAN KANTY (KOMUNA PARYSKA)

Kopalnia Jan Kanty została założona w 1920 roku i była pierwszą dużą inwestycją spółki Jaworznicke Komunalne Kopalnie Węgla S.A. Jej uruchomienie nastąpiło w 1921 roku. Główny szyb Artur umieszczono na polu górniczym Barbara. Miał umożliwić eksploatację dwóch pokładów - Niedzieliska I i Niedzieliska II. Jednocześnie wybudowana została sortownia węgla i pozostałe urządzenia, niezbędne na powierzchni zakładu. Wraz z budową kopalni rozpoczęto budowę linii kolejowej, łączącej ją ze stacją w Szczakowej (została uruchomiona w 1921 roku).

W 1923 roku, oprócz eksploatacji kopalni głębinowej, eksploatowano odkrywkę Stanisław na tzw. wychodni pokładu o tej samej nazwie.



W 1923 roku wydobyto 108 tys. ton węgla, a w 1924 roku - 123 tys. ton.

W październiku 1925 roku do kopalni Jan Kanty przyłączono kopalnię Leopold, która wcześniej przeżywała poważny kryzys i w tym czasie nie prowadziła eksploatacji. Dla Jana Kantego

oznaczało to możliwość dalszego rozwoju. Tak by się prawdopodobnie stało, gdyby nie problemy, z jakimi przyszło się borykać wszystkim jaworzniczym kopalniom. Na rynku węglowym w Polsce pojawił się wtedy lepszej jakości węgiel z Górnego Śląska, ponadto w całym państwie odczuwało się kryzys gospodarczy. Dodatkowym problemem był fakt wstrzymania importu węgla



z Polski przez Niemcy (1925 rok).

Pierwsze strajki w kopalni Jan Kanty miały miejsce już w latach 1923 - 1924 (ich przyczyną była walka górników o lepsze płace). Następne strajki wiązały się ze zwolnieniami górników w latach 1926 - 1927.

Pomimo tych problemów, kopalnia Jan Kanty w latach 1926 - 1928 wydobywała rocznie 125 - 130 tys. ton przy zatrudnieniu 200 - 270 osób.

Kopalnia, z racji swego młodego wieku, miała dobre wyposażenie techniczne i kiedy w 1929 roku polepszyła się sytuacja na rynku zbytu węgla, wyraźnie zwiększyła wydobycie do poziomu 180 tys. ton. Warto wspomnieć, że stan liczebny załogi pozostał bez zmian. Pracowało tu ok. 340 osób. Ten wynik uzyskano więc głównie dzięki zwiększeniu wydajności pracy (wskaźnik wydajności w kopalni wyraźnie przewyższał w tym czasie średnią wydajność całego krakowskiego okręgu węglowego).

Rok 1929 był ostatnim dobrym, następne lata to czas światowego kryzysu gospodarczego, który w kopalni był bardzo odczuwalny. Wskazuje



Kierownictwo kopalni Jan Kanty. Rok 1923

na to spadek wydobycia oraz znaczna redukcja zatrudnienia (w 1933 roku poniżej 200 osób). W tym samym roku na trzy miesiące wstrzymano wydobycie w kopalni.

Do wybuchu drugiej wojny światowej kopalnia Jan Kanty powoli zwiększała produkcję do ok. 200 tys. ton rocznie, jednak ciągle były problemy ze zbytem węgla.

Okres okupacji to zmiana nazwy na Dasch Grube i podporządkowanie niemieckiej spółce EVO. Okupant nastawiony był na maksymalną eksploatację - zmuszał do wysiłku górników oraz wykorzystywał więźniów obozu i jeńców wojennych. Znaczne zwiększenie zatrudnienia pozwoliło osiągnąć pod koniec wojny wydobycie roczne na poziomie prawie 500 tys. ton.

Po zakończeniu wojny, w 1945 roku, zakład wydobywał ok. 100 tys. ton w skali roku, a jego przyszłość była niepewna. W 1947 roku kopalnia Jan Kanty została połączona z kopalniami Kościuszko i Piłsudski - do 1954 roku funkcjonowała w ramach kopalni Jaworzno.

W 1954 roku rozpoczęła ponownie samodzielną działalność, ale wcześniej, w 1953 roku, zmieniono jej nazwę na Komuna Paryska. Obowiązywała aż do 1989 roku, kiedy to przywrócono nazwę Jan Kanty.

Lata pięćdziesiąte to głównie inwestycje udostępniające pokłady węgla, które zalegały płytko pod ziemią. Wtedy zostały uruchomione odkrywki Jęzor I i Jerzy oraz upadowe: Jerzy Jan, Karol, Danuta, Feliks i Ludwik. Nastąpił gwałtowny wzrost wydobycia węgla, które w



Biedaszyby na Golisuce. Rok 1934

1957 roku osiągnęło 1 mln ton. W tym samym czasie wzrosło też zatrudnienie do mniej więcej 3,9 tys. osób.

W latach sześćdziesiątych nadal rozwijało się wydobycie złóż zalegających płytko pod powierzchnią ziemi. W tym czasie eksploatowane były odkrywki: Jerzy, Jęzor V, Marian V, Artur, Jerzy II, Zygmunt oraz upadowe: Jerzy, Jęzor V, Zdzicha, Jan, Karol, Marian, Jęzor VI, Jęzor II, Misiury, Marian V, Jerzy II i Zygmunt.

W tym czasie kopalnia inwestowała w proces mechanizacji produkcji. Realizowano również nowe inwestycje. W latach 1961 - 1962 wybudowano duży zbiornik podsadzki płynnej (800 m³), niezbędny przy, powszechnie stosowanej, metodzie podsadzki płynnej. W 1965 roku rozpoczęto budowę poziomu 270 m w części głębinowej kopalni. W 1967 roku został oddany do użytku szyb wydobywczy Krasicki. Te roboty i inwestycje spowodowały, że do końca lat sześćdziesiątych kopalnia utrzymywała poziom wydobycia w granicach 1,7 - 1,8 mln ton rocznie, zatrudniając nieco ponad 4 tys. osób.

W latach siedemdziesiątych zakład się rozwijał. Prowadzono eksploatację w kopalni głębinowej oraz w upadowych Jęzor VI i Bręczkowie. Ten okres przyniósł wiele inwestycji na powierzchni. W latach 1970 - 1975 powstały obiekty przeróbki mechanicznej węgla. W 1973 roku oddano do użytku szyb Witold, którym można było wywieźć w ciągu doby 720 ton urobku. W 1978 roku oddano nową łaźnię dla pracowników (2,5 tys. miejsc).

W latach siedemdziesiątych kopalnia uzyskiwała najlepsze w swej historii wyniki w wydobyciu. Od 1975 roku wydobywano rocznie ponad 2 mln ton, a w 1979 roku aż 2,5 mln ton



węgla. Zatrudniano wtedy 4 tys.100 - 4 tys.300 osób.

Początek lat osiemdziesiątych to nadal duże wydobycie: 2,2 - 2,6 mln ton rocznie. Ale już od roku 1985 zaczyna gwałtownie spadać, by na początku lat dziewięćdziesiątych zejść poniżej 1 mln ton.

W świetle powyższego zdziwienie budzą decyzje o kolejnych kosztownych inwestycjach. W 1992 roku oddano do użytku nową płuczkę

węgla (145 mld złotych), a w 1993 roku zakład odsiarczania węgla (270 mld złotych).

Od początku lat dziewięćdziesiątych kopalnia miała poważne problemy finansowe, na co dowodem było pozbywanie się majątku zakładowego (domów wczasowych, domów górnika, domu kultury). Obecnie jest w stanie likwidacji.

ENERGETYKA

Początki jaworznickiej energetyki związane są z istnieniem małych elektrowni zakładowych. Budowano je na potrzeby własne zakładów pracy. Te nieduże urządzenia energetyczne działały przy kopalniach: Jacek Rudolf, Sobieski, Fryderyk August, a także przy Cementowni Szczakowa i Fabryce Chemicznej Azot.

W 1898 roku przy szybie Jacek Rudolf, należącym wtedy do kopalni Fryderyk August, uruchomiono dwa agregaty prądotwórcze o mocy 320 kW. Energia uzyskiwana z tych urządzeń była przeznaczona do napędu maszyn sortowni węgla oraz do oświetlenia zakładu.

W 1903 roku przy kopalni Fryderyk August wybudowano kotłownię i zainstalowano turbozespół (8 tys. kW).

W 1909 roku na terenie cementowni w Szczakowej uruchomiono zakładową elektrownię, której moc pod koniec lat dwudziestych wynosiła mniej więcej 7 tys. kW.

W 1912 roku przy kopalni Sobieski utworzono zakładową elektrownię. Jej moc w połowie lat dwudziestych osiągnęła ok. 3,5 tys. kW.

Przy Zakładach Chemicznych Azot również istniała elektrownia zakładowa, która na



początku lat trzydziestych miała moc 6 tys. kW.

ELEKTROWNIA JAWORZNO I

Załączkiem pierwszej jaworznickiej elektrowni była elektrownia zakładowa kopalni Fryderyk August. Pozostałe zakładowe elektrownie zlikwidowano w okresie międzywojennym.

W związku ze zwiększającym się zapotrzebowaniem na energię elektryczną jaworznickie górnictwo podjęło decyzję o rozbudowie elektrowni przy kopalni Fryderyk August. W latach 1910-1916 nastąpił bardzo szybki rozwój tego zakładu. Wybudowanie instalacji kotłowych

i montaż nowych urządzeń prądotwórczych spowodowały wzrost mocy tej elektrowni do 7 tys. 620 kW (1916 rok).

Trudności ze zbytem węgla w latach dwudziestych doprowadziły do podjęcia decyzji, by surowiec z kopalni Piłsudski (Fryderyk August) przetwarzać na energię elektryczną. Postępująca mechanizacja kopalń również powodowała wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną. Dlatego postanowiono rozbudować elektrownię. W 1929 roku ukończono prace budowlane, zaś w 1930 roku uruchomiono urządzenia energetyczne. Łączna moc starej i nowej części elektrowni wynosiła już 19,12 MW. Warto dodać, że zarówno urządzenia kotłowe (firmy Babcock i Wilcox), jak i elektryczne (turbina Pierwszej Berneńskiej Fabryki Maszyn) należały do najnowocześniejszych w tamtym czasie.

Elektrownia przestała być jedynie przyzakładową. Odbiorcami energii stały się: Jaworzno (mniejsze zakłady pracy), okoliczne miejscowości (Szczakowa, Jeleń, Byczyna, Ciężkowice) oraz miejscowości położone dalej (Klucze, Wolbrom i Olkusz).

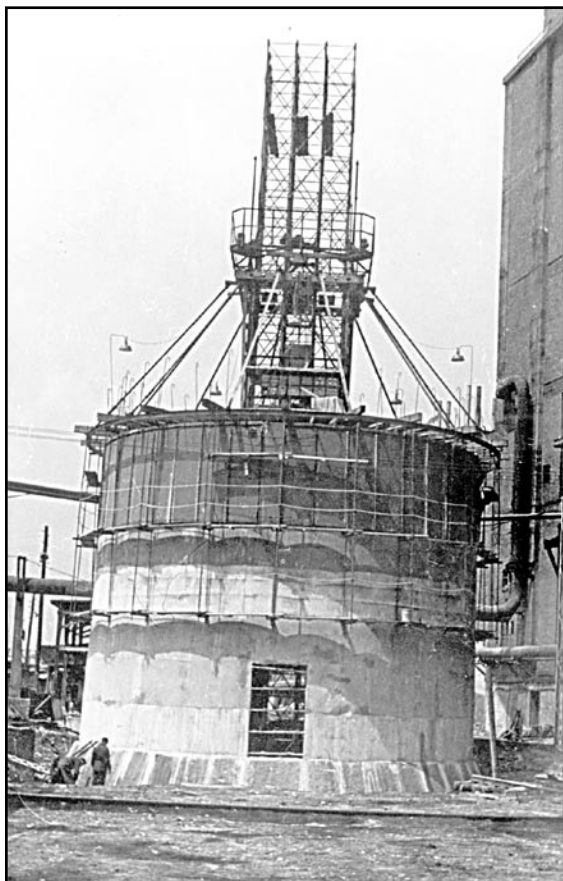
Do wybuchu drugiej wojny światowej nastąpiły jeszcze dwa istotne wydarzenia. W 1935 roku do elektrowni została przyłączona elektrownia zakładowa Zakładów Chemicznych Azot. W 1938 roku uruchomiono nowy turbozespół o mocy 20 MW. Łączna moc elektrowni przed wybuchem drugiej wojny światowej wynosiła 39,12 MW, co dawało jej miejsce w pierwszej dziesiątce elektrowni w Polsce.

Po zajęciu Jaworzna okupanci hitlerowscy postanowili włączyć elektrownię do systemu energetycznego Rzeszy. Dlatego podjęto decyzję o budowie linii wysokiego napięcia łączącej elektrownię z Chorzowem. Niemcy planowali również rozbudowę zakładu. W 1942 roku rozpoczęto prace, ale do 1945 roku ich nie ukończono.

W latach 1948-1952 przeprowadzono poważną modernizację zakładu. Zainstalowano nowe urządzenia kotłowe i elektryczne, które w 1953 roku pozwoliły osiągnąć łączną moc 110,3 MW. Wtedy też zapadły dwie istotne decyzje. W



1950 roku elektrownia została odłączona od kopalni i podporządkowana resortowi energetyki, a w 1953 roku włączono ją do systemu energetycz-



nego kraju pod nazwą Elektrownia Jaworzno.

Kolejny okres rozbudowy zakładu to lata 1957 - 1965. W tym czasie oddano do użytku nowe urządzenia energetyczne oraz wybudowano komin (152 m). Ta modernizacja pozwoliła elektrowni osiągnąć moc 158 MW.

W 1945 roku zakład zatrudniał ok. 250 osób, w latach pięćdziesiątych ponad 700 osób, zaś w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych ok. 500 osób.

Pierwszy stycznia 1972 roku to koniec działalności elektrowni jako samodzielnego zakładu. Wtedy to doszło do utworzenia Zespołu Elektrowni Jaworzno, w skład którego weszły Elektrownia Jaworzno I i Elektrownia Jaworzno II.

ELEKTROWNIA JAWORZNO II

Początki Elektrowni Jaworzno II sięgają lat okupacji hitlerowskiej. Niemiecki przemysł zbrojeniowy potrzebował energii elektrycznej.



Okupanci postanowili więc wybudować w Jaworznie drugą elektrownię, która miała nosić nazwę Wilhelm. Niemcy zdążyli jedynie rozpocząć jej budowę. Przy pracach budowlanych zatrudniano więźniów z jaworznińskiej filii obozu w Oświęcimiu.

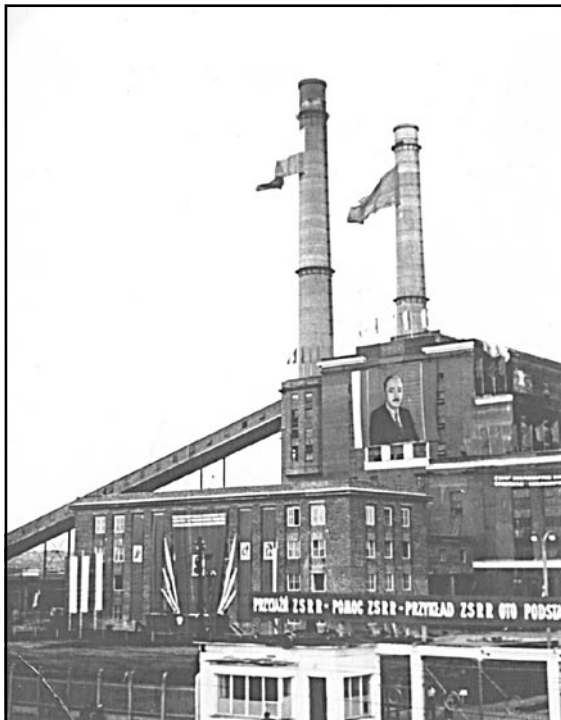
Po drugiej wojnie światowej władze komunistyczne traktowały priorytetowo przemysł ciężki. Dlatego zapadła decyzja, by kontynuować budowę rozpoczętą przez Niemców, ale już w



oparciu o projekt z wykorzystaniem urządzeń z ZSRR. Prace rozpoczęły się w 1948 roku. Ponieważ inwestycja została wpisana w plan 6-letni, ówczesne władze nie szczędziły sił i środków, by przestrzegać wyznaczonych terminów. W lipcu 1953 roku uruchomiono dwa pierwsze bloki energetyczne. W 1956 roku Elektrownia Jaworzno II, po uruchomieniu kolejnych bloków, osiągnęła moc 280 MW. W roku 1962, gdy zaczął działać



Budowa Elektrowni Jaworzno II. Rok 1953



ostatni turbozespół, zakład uzyskał moc 350 MW. Obok głównych budynków zakładu stanęło 6 chłodni kominowych i 3 kominy. Od 1960 roku elektrownia wytwarzała również ciepło dla miasta i okolicznych zakładów przemysłowych.

W 1972 roku utworzono Zespół Elektrowni Jaworzno, w skład którego weszła Elektrownia Jaworzno I i Elektrownia Jaworzno II.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych elektrownie te, mimo że pracowały w obrębie jednego przedsiębiorstwa, miały podzielone zadania. Elektrownia I zmniejszała produkcję energii elektrycznej, zwiększając jednocześnie produkcję ciepła i stając się w zasadzie miejską elektrociepłownią. Elektrownia II produkowała głównie energię elektryczną, ale również zwiększała produkcję ciepła.

Trudne czasy dla Zespołu Elektrowni Jaworzno nastąpiły w latach osiemdziesiątych. Przyczyny problemów były różne. Przestarzałe i wyeksploatowane urządzenia Elektrowni I często ulegały awariom. Elektrownia II też stawała się zakładem coraz starszym i wymagającym częstych remontów. Dodajmy, że stan gospodarki



Elektrownia Jaworzno II. Trakt do głównego wejścia

państwa polskiego w latach osiemdziesiątych był katastrofalny. Brakowało też środków finansowych na jakiegokolwiek inwestycje. Wszystko to spowodowało, że przyszłość zakładu stała pod



znakiem zapytania.

Początek lat dziewięćdziesiątych i nastanie gospodarki rynkowej mogło dla Zespołu Elektrowni Jaworzno oznaczać tylko jedno - powolną likwidację. Dlatego tak ważnym wydarzeniem w historii jaworzniackiej energetyki oraz w historii miasta było połączenie Zespołu Elektrowni Jaworzno z Elektrownią Jaworzno III. Powstała nowa firma - jednoosobowa spółka skarbu państwa o nazwie Elektrownia Jaworzno III Spółka Akcyjna.

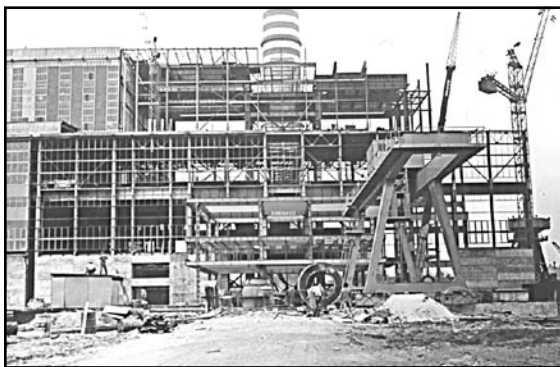
ELEKTROWNIA JAWORZNO III

Pierwszego stycznia 1972 roku zapadła decyzja o powstaniu najmłodszego zakładu pracy w Jaworznie - Elektrowni Jaworzno III. Ustalono terminy poszczególnych etapów budowy i termin jej ostatecznego zakończenia. Miał być to rok 1978.

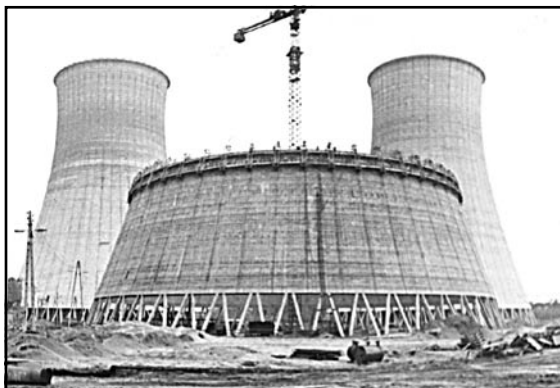
W latach 1972 - 1976 wykonano większość prac budowlanych. Był to szczególnie trudny okres. Budowa, podobnie jak wszystkie w ówczesnej Polsce, miała ciągłe problemy z zaopatrzeniem w materiały i środki transportu. Do tego uciążliwy system podejmowania decyzji - nawet te mniej ważne podejmowano na wysokim szczeblu. Problemy stwarzał też jaworzniacki teren - eksploatowany przez górnictwo podziemne, musiał być na potrzeby tak dużego zakładu odpowiednio przygotowany (zbrojenia i fundamenty pod obiekty elektrowni).

Pierwsze 4 bloki energetyczne oddano do użytku w latach 1976 - 1977. Rok później pracę rozpoczęły blok energetyczny nr 5 i blok energetyczny nr 6. Elektrownia Jaworzno III miała docelową moc 1200 MW (6 bloków po 200 MW). Warto w tym miejscu dodać, że wszystkie urządzenia energetyczne zainstalowane w elektrowni zostały wyprodukowane w Polsce: kotły Rafako w Raciborzu, generatory Dolmel we Wrocławiu, turbiny Zamech w Elblągu.

Dwudziestego ósmego grudnia 1979 roku oficjalnie zakończono budowę zakładu. W latach osiemdziesiątych elektrownia produkowała



energię w granicach 6,7 - 6,9 mld kWh. Wielkości produkcyjne były zadowalające, natomiast pojawił się nowy problem - zanieczyszczenie środowiska naturalnego przez zakład. By temu przeciwdziałać, w 1990 roku rozpoczęto kapitalny remont elektrofiltrów. W 1991 roku zakład przekazał do eksploatacji mechaniczną oczyszczalnię ścieków



przemysłowych. Likwiduje ona zanieczyszczenia mechaniczne i olejowe, a ilość odprowadzanych ścieków jest ciągle kontrolowana.

W 1992 roku Elektrownia Jaworzno III zawarła umowę z konsorcjum Steinmüller - Rafako. Dotyczyła ona budowy instalacji odsiarczania spalin. Rok później rozpoczęto pierwsze prace budowlane.

W 1993 roku Rada Pracownicza Elektrowni Jaworzno III powołała Fundację Energetyka na rzecz Polski Południowej. W następnych latach udzielała ona pomocy finansowej instytucjom i placówkom ochrony środowiska i zdrowia, a także placówkom oświatowym, kulturalnym oraz prowadzącym działalność sportową.

W 1994 roku w zakładzie ukończono montaż instalacji pneumatycznego transportu popiołu spod elektrofiltrów - transportowano go do kopalń jako materiał podsadzkowy.

Rok 1995 był w historii elektrowni rokiem wielu ważnych decyzji i wydarzeń. Już w marcu podpisano kontrakt (na 12 lat) z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi na dostarczanie energii elektrycznej. W lipcu tego roku rozpoczęto remonty kotłów w celu wprowadzenia systemu niskiej emisji tlenków azotu. W następnych miesiącach kontynuowano prace inwestycyjne. W grudniu



zapadły dwie bardzo ważne decyzje. Najpierw Rada Pracownicza Elektrowni Jaworzno III podjęła uchwałę, na mocy której możliwe stało się połączenie tej elektrowni z Zespołem Elektrowni Jaworzno. Kilka dni później minister przemysłu podpisał akt przekształcenia przedsiębiorstw w



jednoosobową spółkę skarbu państwa o nazwie Elektrownia Jaworzno III SA.

W 1995 roku, dzięki wsparciu finansowemu elektrowni, zostały oddane do użytku Hala Widowiskowo - Sportowa w centrum Jaworzna i kryta pływalnia w dzielnicy Osiedle Stałe. Wtedy też rozpoczął działalność komfortowy ośrodek wypoczynkowy w Międzybrodziu Żywieckim.

Do istotnych wydarzeń 1996 roku należy zaliczyć przekazanie do eksploatacji instalacji odsiarczania spalin.

W tym czasie zawarto trzy ważne dla zakładu umowy. Pierwsza, z maja 1996 roku, dotyczyła dostarczania przez Kopalnię Wapienia



Kryta pływalnia w dzielnicy Osiedle Stałe

Czatkowice sorbentu do instalacji odsiarczenia spalin. Druga, zawarta z Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi we wrześniu 1996 roku, dotyczyła przebudowy Elektrowni Jaworzno II na elektrociepłownię. Trzecia, z grudnia 1996 roku, powoływała spółkę Knauf - Jaworzno III i przewidywała wybudowanie fabryki gipsu uzyskiwanego z instalacji odsiarczenia spalin.

W 1996 roku rozpoczęła się przebudowa Elektrowni Jaworzno II i modernizacja urządzeń w Elektrowni Jaworzno III.

W czerwcu 1997 roku Elektrowni Jaworzno III SA przyznano tytuł Złotej Firmy pod względem rentowności i ochrony środowiska.

Siedemnastego kwietnia 1998 roku ostatecznie zaprzestano eksploatacji Elektrowni Jaworzno I. W tym samym roku miało miejsce jeszcze jedno wydarzenie - powołanie do życia spółki o nazwie Zakład Górniczo - Energetycz-



ny Sobieski Jaworzno III. Oznaczało to, że na terenie Jaworzna dalej będzie istnieć górnictwo węgla kamiennego (kopalnia Jaworzno była w stanie likwidacji).

Dwudziestego dziewiątego grudnia 2000 roku Elektrownia Jaworzno III SA przestała działać jako samodzielny zakład - stała się częścią Południowego Koncernu Energetycznego, skupiającego 7 elektrowni z południowej Polski. Prezesem zarządu koncernu został dotychczasowy prezes Elektrowni Jaworzno III inż. Jan Kurp.

POZOSTAŁE ZAKŁADY

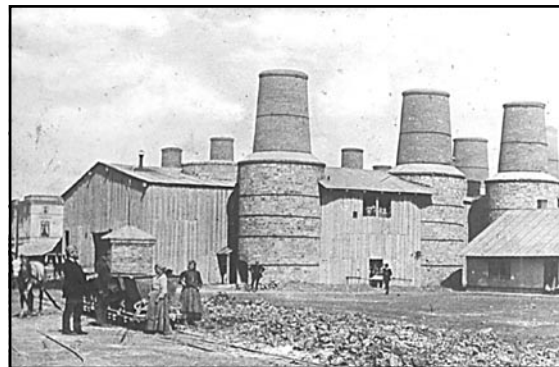
CEMENTOWNIA SZCZAKOWA

W 1883 roku powstała spółka przedsiębiorców (Hecter, Josephy, Fritsche i Sixt). Założyli oni w 1883 roku firmę o nazwie Przedsiębiorstwo Wapna i Cegieł Pierwszej Galicyjskiej Fabryki Portland Cementu w Szczakowej. Budowę zakładu rozpoczęto na terenie wykupionym od chłopów z gminy Ciężkowice. Jego obszar wynosił 90 tys. m kw. Projektodawcą zakładu był Henryk Łaszczyński, zaangażowany przez spółkę.

Pierwsze obiekty zakładu to 12 pieców szybowych (periodycznych), 3 piece wapienne, młyn surowca i młyn cementu. Jednocześnie dokonywano zakupu (głównie w Niemczech)

maszyn i urządzeń niezbędnych do produkcji. Podstawową siłą napędową zakładu miała być w tym czasie maszyna parowa o mocy 150 KM, zakupiona na Węgrzech. Na początku 1884 roku prace budowlane były na ukończeniu, pozostał jeszcze montaż maszyn i urządzeń. W maju 1885 roku zaczęto produkować cement. Początkowo roczna produkcja wynosiła mniej więcej 6 tys. ton cementu przy zatrudnieniu 200 osób.

W 1887 roku z istniejącej firmy utworzono Austriackie Akcyjne Towarzystwo dla Fabryki Portland Cementu z siedzibą w Pieczyskach. Prezesem nowej spółki został Herferder, a siedzibę zarządu firmy przeniesiono do Berna (Szwajca-



ria). W 1893 roku przebudowano 12 pieców periodycznych na bardziej ekonomiczne piece Dietza. Dyrektorem zakładu był w tym czasie Szwajcar - inż. Senn Herman. W 1893 roku produkcja roczna cementu wynosiła około 40 tys. ton przy zatrudnieniu 700 osób.

W roku 1905 w cementowni zainstalowano pierwszy piec rotacyjny, a w 1908 roku dwa następne piece. W tym czasie zrezygnowano również z tzw. suchej metody produkcji na rzecz metody mokrej (bardziej wydajnej). Efektem tego był wzrost produkcji do 120 tys. ton w 1909 roku. Dzięki, zamontowanemu w 1912 roku, kolejnemu piecowi rotacyjnemu stało się możliwe podniesienie rocznej produkcji do 150 tys. ton.

Warto wspomnieć, że w 1889 roku wprowadzono Statut Kasy Chorych, dotyczący ubezpieczenia robotników na wypadek choroby. Wprowadzono także (1901 rok) regulamin pracy Porządek Robotniczy dla Fabryki Portlandzkiego Cementu Austriackiego Towarzystwa Akcyjnego w Pieczyskach. Ponadto w 1903 roku powstała zakładowa orkiestra, a dwa lata później zakład wybudował szkołę podstawową w Pieczyskach.

Do wybuchu pierwszej wojny światowej cement produkowany w Szczakowej sprzedawano na terenie państwa polskiego oraz eksportowano do centralnej Europy.

W okresie międzywojennym zakład stał się własnością nowej spółki o nazwie SA Fabryka Portland Cementu Szczakowa z siedzibą w Bielsku. Lata dwudzieste to czas dalszych inwestycji w zakładzie. W 1923 roku uruchomiono komorowy młyn cementu (system Smith - Kopenhaga) o wydajności 240 ton na dobę. W 1927 roku do

zakładu wprowadzono podobne urządzenie, ale już o wydajności 460 ton na dobę. Rok później został oddany nowy piec rotacyjny (150 ton na dobę). Wreszcie, w 1929 roku, zainstalowano „olbrzyma” - piec rotacyjny o długości 113 metrów i wydajności 400 ton na dobę. Wśród pozostałych inwestycji tego okresu były zbiorniki na cement i młyny surowca. Rozbudowano też zakładową elektrownię (7 tys. kW). Opisane przedsięwzięcia umożliwiły wzrost rocznej produkcji do 380 tys. ton przy zatrudnieniu, tak jak przed wojną, około 700 osób.

W latach 1918 -1936 dyrektorem cementowni był inż. Zdzisław Krudzielski. Z osobą dyrektora wiąże się wiele wydarzeń dotyczących Szczakowej i okolicy. Z istotnych wymienić należy powstanie szkół - krawieckiej i przemysłowej (przyzakładowej), a także osiedla mieszkaniowego przy fabryce .

Pod koniec lat dwudziestych cement produkowany w Szczakowej był zbywany nie tylko na ziemiach polskich, ale również eksportowany do Europy, Azji i Ameryki Południowej. W związku z tym (wymogi kontrahentów zagranicznych) przy cementowni powstała fabryka worków papierowych do pakowania cementu - wcześniej sprzedawano go w beczkach drewnianych bądź luzem.

Światowy kryzys ekonomiczny na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych doprowadził do załamania się produkcji w zakładzie. Dopiero w 1933 roku nastąpiła poprawa sytuacji w związku ze wzrostem popytu na cement w Polsce.



Ponieważ były problemy ze sprzedażą samego cementu, w cementowni uruchomiono produkcję dodatkowe. Rozbudowano, istniejącą na terenie zakładu prawie od początku XX wieku, wytwórnię dolomitu. Wyrabiano również cegły dolomitowe i wapno hydrauliczne. Uruchomiono także Wytwórnię Fabrykacji Płyt Budowlanych Suprema, której produkty z powodzeniem znajdowały nabywców zarówno w Polsce, jak i za granicą. Mimo dodatkowej produkcji, do wybuchu drugiej wojny światowej w Szczakowej produkowano mniej cementu niż w latach poprzednich - około 240 tys. ton rocznie.

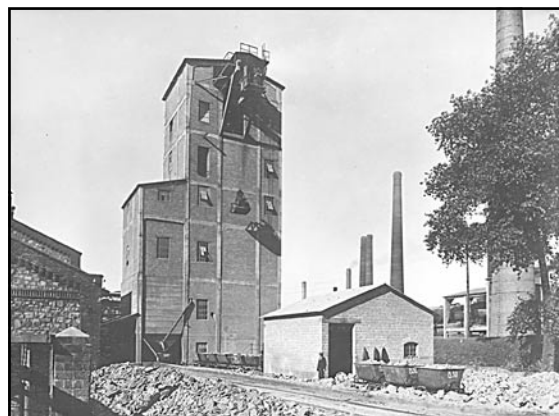
W czasie drugiej wojny światowej oku-



Pakowanie cementu do drewnianych beczek

pant zmienił nazwę zakładu na Fels Portland - Zement Dolomitwerke Szczakowa. Cementownia, po przerwie spowodowanej kampanią wrześniową, rozpoczęła produkcję pod zarządem niemieckim (październik 1939 roku). W okresie okupacji Niemcy nakazali zwiększać produkcję dolomitu hutniczego - surowca niezbędnego w przemyśle zbrojeniowym. Później rozpoczęto również produkcję cementu.

Po zakończeniu wojny fabryka powróciła do dawnej nazwy Spółka Akcyjna Portland Cementu Szczakowa, a nadzór nad zakładem objął Centralny Zarząd Materiałów Wiążących w Sosnowcu. Pierwszym powojennym dyrektorem



cementowni był dr Jan Kuhl (był dyrektorem zakładu w latach 1936 -1939). Mimo problemów, produkcję wznowiono już w 1945 roku.

Na początku lat pięćdziesiątych w zakładzie poczyniono kilka inwestycji związanych głównie z mechanizacją dostarczania surowca, co pozwoliło osiągnąć roczną produkcję na poziomie 240 tys. ton cementu i ponad 40 tys. ton dolomitu (zatrudnienie 1800 osób). Z końcem 1951 roku zakład upaństwowiono, a od 1952 roku nosił nazwę Cementownia Szczakowa. Podlegał Ministerstwu Przemysłu Lekkiego. W latach pięćdziesiątych w zakładzie nie dokonano poważniejszych inwestycji - dopiero pod koniec dekady nastąpiła wymiana wyeksploatowanego sprzętu do transportu surowców. W tym czasie bardzo często dokonywano zmian na stanowiskach kierowniczych zakładu, co wiązało się głównie z sytuacją polityczną w Polsce (czasy

stalinowskie). W 1958 roku produkcja wyniosła 325 tys. ton cementu i 84 tys. ton dolomitu przy zatrudnieniu 1180 osób.

W latach sześćdziesiątych w zakładzie dokonano pewnych inwestycji, ale były to maszyny i urządzenia niezwiązane bezpośrednio z produkcją. Wtedy wykonano również szereg remontów urządzeń produkcyjnych. Jednak zakład został pominięty przy centralnym podziale funduszy dla przemysłu cementowego. W tych latach produkowano rocznie 313 - 329 tys. ton cementu i 60 - 80 tys. ton dolomitu. Zakładem kierował dyrektor Władysław Rudolf.

Na początku lat siedemdziesiątych cementowni przyznano fundusze na kolejne inwestycje. Kupiono nowe środki transportu, zmechanizowano prace załadunkowe, powiększono kamieniołom Sodowa Góra. Był to również czas wielu remontów kapitalnych maszyn i urządzeń. Szczególnie dobre wyniki produkcyjne osiągnęto w 1972 roku - 350 tys. ton cementu i 75 tys. ton dolomitu. W połowie lat siedemdziesiątych produkcja zaczęła spadać. Dodatkowo przestarzały technologicznie, zakład bardzo zapyłał okolicę. Ostatecznie w 1980 roku podjęto decyzję o zaprzestaniu produkcji cementu. Produkowano tylko dolomit prażony i hutniczy. Wytwarzano też materiały ogniotrwałe, mączkę dolomitową, a nawet nawozy dla rolnictwa. W końcu i ta część zakładu została całkowicie zlikwidowana.

ZAKŁADY CHEMICZNE AZOT

Pod koniec 1916 roku utworzono Komitet Założycielski Towarzystwa Akcyjnego Azot w Borach koło Jaworzna. Powstanie fabryki chemicznej miało być finansowane przez Bank Krajowy i Wydział Krajowy. W sylwestra 1916 roku wyłoniono Komitet Budowy Fabryki, którego członkami zostali: Józef Sary, Ignacy Mościcki i Stefan Ossowski. Teren pod budowę zakładu odkupiono od kurii biskupiej diecezji krakowskiej. W maju 1918 roku uchwalono statut Towarzystwa, a w czerwcu 1918 roku powołano władze spółki.

Pierwszymi produktami fabryki miały być kwas azotowy i saletra sodowa. Państwo polskie przeżywało trudny okres - dlatego pierwszą partię kwasu azotowego wyprodukowano dopiero w 1921 roku. W następnych latach fabryka podjęła się produkcji związków cyjanowych, chlorku potasu i lontów górniczych. Od 1928 roku rozpoczęła produkcję środków ochrony roślin.

Jak wcześniej wspomniano, zakład od początku musiał stawiać czoła wielu różnym trudnościom, które najczęściej miały przyczyny zewnętrzne. Najpierw były to problemy gospodarcze młodego państwa polskiego, a na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych światowy kryzys gospodarczy.

Początkowo zakład zatrudniał ponad 300 osób, a w latach kryzysu (1929 - 1933) zatrudnienie spadło do nieco ponad 100 osób.

Na początku lat trzydziestych fabryka (na skutek problemów finansowych) utraciła samo-

dzielność i została włączona do firmy o nazwie Zjednoczona Fabryka Związków Azotowych Mościce - Chorzów. Od połowy lat trzydziestych w zakładzie dokonywano nowych inwestycji -



montowano urządzenia i osprzęt do produkcji: siarczanu miedzi, trójchloroetylenu, cyjanku wapnia, żelazocyjanków i innych produktów chemicznych. Jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej w zakładzie rozwinęła się produkcja środków ochrony roślin, których asortyment obejmował około 60 pozycji. Większość wyrobów była przeznaczona na eksport. W związku z uruchomieniem produkcji w 1939 roku zatrudnienie wzrosło do 680 osób. Do wybuchu drugiej wojny światowej dyrektorami zakładu byli: Ignacy Mościcki, Stanisław Mrowiec, Tadeusz Zawistocki i Ludwik Brzozowski.

W czasie drugiej wojny światowej fabryka stała się częścią niemieckiego koncernu chemicznego I.G. Farben - Industrie. Niemcy nie dbali o majątek zakładu i stan urządzeń technicznych, dlatego znaczna część aparatury uległa zniszczeniu lub została rozmontowana. Okupant zmodyfikował produkcję zakładu odpowiednio do swych potrzeb, związanych m.in. z realizowaniem planu masowego ludobójstwa. W Jaworznie produkowano m.in. cyklon B, używany w komorach gazowych obozów koncentracyjnych.

Po drugiej wojnie światowej w zakładzie produkowano głównie środki ochrony roślin. Pierwsze lata po okupacji były niezwykle trudne. Mimo doinwestowania nowych wydziałów produkcyjnych oraz zakładowej elektrowni, przedsiębiorstwo przechodziło poważny kryzys. Był on spowodowany stosowaniem przestarzałej technologii oraz wykorzystywaniem starych maszyn i urządzeń, które nie spełniały wymogów bezpieczeństwa (zważywszy na rodzaj produkcji, było to szczególnie ważne). Można powiedzieć, że zakład uratowało duże zapotrzebowanie na środki ochrony roślin - głównie DDT. Na początku lat pięćdziesiątych produkowano 4,5 tys. ton rocznie tego środka. W tym czasie pracowało tu średnio 700 osób.

W latach 1950 - 1960 poczyniono kolejne inwestycje. Były to: wybudowanie instalacji do elektrolizy rtęciowej (1953 rok), uruchomienie

oddziału chloru (1955 rok), otwarcie oddziału fosforoorganicznego i ręcioorganicznego (1958 rok). Dzięki inwestycjom, lepszym maszynom i urządzeniom, a także wysiłkowi około 1000-osobowej załogi w 1960 roku zakład wyprodukował ponad 21 tys. ton środków ochrony roślin i środków owadobójczych. W tym czasie wyprodukowano też około 10 tys. ton innych produktów chemicznych.

Lata 1960 - 1970 to czas budowy następnych wydziałów. W 1963 roku powstały instalacje do produkcji dyfuzorów aerozolowych, w 1965 roku oddano do użytku oddział Gamatexu, a w 1968 roku oddział produkcji proszków zawieszonych. Wtedy zakład był podporządkowany Zjednoczeniu Przemysłu Organicznego Organika w Warszawie. Istotną rolę odgrywała ścisła współpraca zakładu z instytucjami naukowymi. Były to: Instytut Przemysłu Organicznego w Warszawie i Pszczynie, Instytut Sadownictwa w Skierniewicach, Politechnika Łódzka oraz Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu.

Na początku lat siedemdziesiątych pojawiły się nowe problemy. Ich przyczyną było wprowadzenie zakazu stosowania środków z zawartością DDT. Musiano najpierw ograniczyć, a później zaprzestać produkcji tej substancji (1972 rok). Kolejną niepokojącą kwestią była ochrona środowiska naturalnego - przestarzałe urządzenia nie gwarantowały bezpieczeństwa. Poważne zagrożenie stanowiły też niebezpieczne odpady i ścieki poprodukcyjne. Dlatego w latach siedem-



dziesiątych produkowano pestycydy w oparciu o mieszanki koncentratów importowanych i krajowych. Zakład zatrudniał wtedy około 1800 osób.

W latach osiemdziesiątych rozpoczęto produkcję pojemników aerozolowych, pojemników metalowych i butelek polietylenowych. Ważnym przedsięwzięciem było też uruchomienie licencyjnej instalacji, dzięki której wykonywano półprodukty dla pestycydów stosowanych w ochronie upraw ziemniaków i rzepaku. W roku 1983 zaczęła pracować młynownia do produkcji herbicydów. W tym samym roku rozpoczęto budowę zakładowej oczyszczalni ścieków.

W tym czasie wytwarzano również związ-

czące fosforanowe dla górnictwa oraz utwardzacze do farb i lakierów. Lata 1980 - 1990 to okres największego zatrudnienia - 2 tys. 200 osób.

Na początku lat dziewięćdziesiątych uruchomiono, budowaną od 1983 roku, zakładową



oczyszczalnię ścieków. Ponadto wybudowano spalarnię odpadów stałych. Podjęto również działania mające na celu zmniejszenie emisji zanieczyszczeń do atmosfery oraz minimalizację szkodliwych odpadów poprodukcyjnych.

Były też smutne chwile - w 1991 roku, w wyniku zwolnień grupowych, pracę straciło 1200 osób. W 1993 roku zakład zatrudniał 800 pracowników.

Pierwszego kwietnia 1994 roku Zakłady Chemiczne Organika - Azot przekształcono w jednoosobową spółkę akcyjną skarbu państwa.



Obecnie zakład produkuje środki: ochrony roślin, higieny osobistej, owadobójcze, grzybobójcze, chwastobójcze oraz zaprawy nasienne.

HUTA SZKŁA OKIENNEGO SZCZAKOWA

Zaczął się od wykupienia przez wiedeńską firmę Kupfer i Glaser dawnej fabryki sody amoniakalnej w Szczakowej. W 1911 roku uruchomiono produkcję szkła okiennego w systemie ręcznym dmuchanym. W 1916 roku zakład został przekształcony w spółkę z o.o. o nazwie Pierwsza Galicyjska Fabryka Szkła z siedzibą w Wiedniu. Do początku lat dwudziestych fabryka nadal produkowała szkło w systemie ręcznym.

W pierwszych latach niepodległości Polski fabryka stała się własnością kapitału belgijskiego, a konkretnie firmy Verrieres du midi de la Pologne ancinnement glaces du midi de

la Russie z siedzibą w Brukseli. W tym czasie produkowano szkło: lane, zbrojone, ornamentowe (bezbarwne, kolorowe) oraz prasowane. W 1928 roku Małopolskie Fabryki Szkła Szczakowa (taką nazwę nosił zakład) wprowadziły zmianę technologii produkcji szkła okiennego. Metodę ręczną zastąpiono metodą maszynową (Fourcault'a). Do wybuchu drugiej wojny światowej fabryka pracowała z przerwami związanymi ze złą sytuacją na rynkach zbytu szkła lub z kryzysami gospodarczymi. Zatrudnienie w hucie wahało się w granicach 60 - 400 osób. W czasie wielkiego kryzysu światowego zakład mógł sobie pozwolić jedynie na 60 osób. Najbardziej niezadowoleni z tego powodu byli pracownicy, którzy, walcząc o stałe zatrudnienie i lepsze płace, często organizowali strajki (1921 rok, 1923 rok, 1931 rok, 1936 rok).

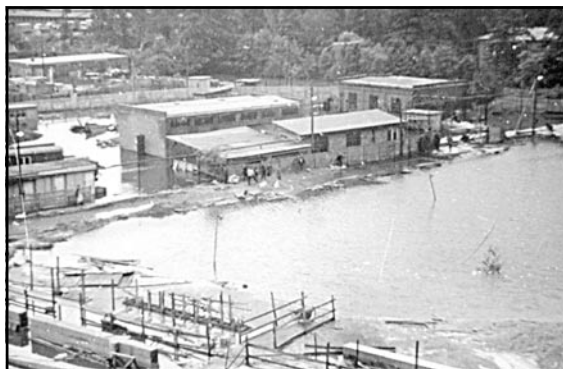
W 1939 roku huta była nieczynna. Następnie została uruchomiona przez Niemców, którzy skrajnie ją eksploatowali. Nie dbano o nowe inwestycje. Przez większą część okupacji zakład był podporządkowany Związkowi Hut Niemieckich z siedzibą w Bawarii. Czas pracy wydłużono do 10 - 12 godzin na dobę. Wielu robotników wywieziono na przymusowe roboty do



Kontrola jakości baloników żarówkowych

niemieckich hut szkła.

Po drugiej wojnie światowej zakład wrócił do starej nazwy Małopolskie Fabryki Szkła w Szczakowej. Zmieniono ją w 1949 roku na Huta Szkła w Szczakowej. W 1948 roku zakład został upaństwowiony. Produkcję rozpoczęto już w 1945 roku. Uruchomiono wydziały szkła okiennego i szkła lanego. W 1948 roku zaczęto



produkować szkło opakowaniowe metodą ręczną. Pod koniec lat czterdziestych, z uwagi na zły stan urządzeń, rozważano nawet zamknięcie fabryki. Jedynym wyjściem była modernizacja i rozbudowa zakładu.

Pierwszą ważną inwestycją lat pięćdziesiątych był wydział baloników żarówkowych (system maszynowy). W 1958 roku rozpoczęto remont i rekonstrukcję wydziału szkła okiennego. Do 1950 roku stan zatrudnienia kształtował się w granicach 600 - 700 osób, zaś w latach pięćdziesiątych w granicach 700 - 800 osób. Globalna produkcja w latach 1945 - 1950 wynosiła 9,3 tys. - 15 tys. ton szkła. W latach pięćdziesiątych zakład produkował już do 20 tys. ton szkła rocznie.

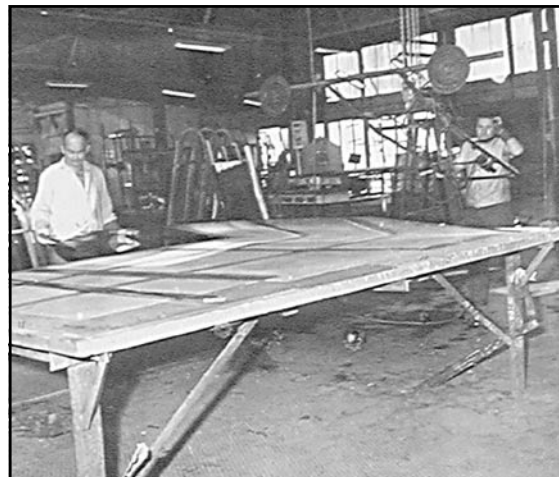
W latach sześćdziesiątych podjęto wiele przedsięwzięć mających na celu zwiększenie wydajności produkcji i poprawę jakości wyrobów. Poważnym problemem była wtedy tzw. falistość szkła, występująca przy, stosowanej w zakładzie,



HSO Szczakowa. Lata siedemdziesiąte XX w.

metodzie Forcault'a. W tym okresie uruchomiono produkcję szkła polerowanego i szkła termoizolacyjnego. Huta produkowała 20 - 26 tys. ton szkła rocznie przy zatrudnieniu ponad 1000 osób.

W 1971 roku rozpoczęto budowę nowego wydziału produkcji szkła okiennego metodą Pittsburgh. W tym samym roku rozpoczęto generalny remont hali wanny szkła płaskiego.



Łamanie szkła

W 1974 roku uruchomiono produkcję szkła okiennego metodą Pittsburgh, a w 1975 roku

przekazano do eksploatacji budynek warsztatu mechanicznego. Rok później ruszyła druga linia produkcyjna Pittsburgh. W latach siedemdziesiątych huta produkowała głównie szkło okienne, szkło dźwiękochłonne i baloniki żarówkowe. W tym czasie zatrudniano 1000 - 1400 osób.



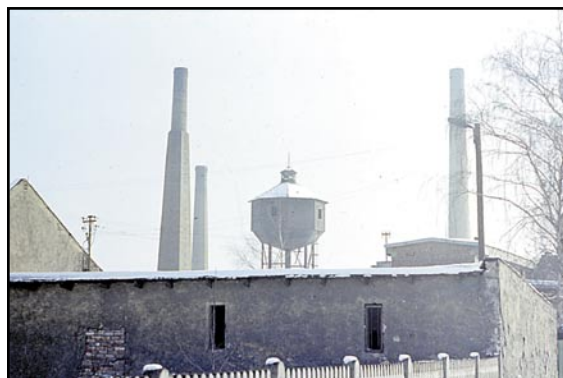
Lata osiemdziesiąte były dla zakładu bardzo trudne. Przedłużające się remonty wydziałów, brak funduszy, duża uktuacja załogi powodowały, że wyniki produkcyjne były coraz gorsze. Trafną decyzją okazało się rozpoczęcie produkcji szklanek (1984 rok), które w większości eksportowano. Następnym sukcesem było uruchomienie produkcji, poszukiwanego na rynkach zagranicznych, cienkiego szkła (2 mm).

Z początkiem lat dziewięćdziesiątych w zakładzie poczyniono ważne inwestycje. Wprowadzono nowe technologie, kupiono maszyny i urządzenia. W ostatniej dekadzie XX wieku huta produkowała: szkło okienne, szkło zespolone, szkło szlifowane, szklanki oraz okna PCV.

ZAKŁADY BIELI CYNKOWEJ W NIEDZIELISKACH

Józefina to nazwa huty założonej przez krakowskiego kupca Steinkellera w 1820 roku. W 1862 roku kupił ją przemysłowiec z Wrocławia Hugo von Loebbecke. Na bazie tego zakładu w 1865 roku powstała Fabryka Bieli Cynkowej. Do pierwszej wojny światowej zakład się rozwijał. Pod koniec XIX wieku produkował około 2 tys. ton bieli cynkowej rocznie. Na początku XX wieku produkcja zwiększyła się do ponad 3 tys. ton rocznie. Fabryka zatrudniała około 200 - 300 osób.

Zmienna sytuacja gospodarcza w latach



międzywojennych wpłynęła na stan produkcji w zakładzie. Produkowano około 1,5 - 2,5 tys. ton bieli cynkowej rocznie przy zmniejszonym zatrudnieniu (około 80 - 200 osób).

Po drugiej wojnie światowej w zakładzie nie poczyniono ważnych inwestycji - modernizowano jedynie niektóre jego części. Pomimo takiej sytuacji, w latach pięćdziesiątych produkowano tu prawie 8 tys. ton bieli cynkowej rocznie przy zatrudnieniu nieco większym niż 100 osób.

W 1960 roku zakład utracił swą samodzielność, stając się częścią Huty Trzebinia. Ostatecznie został zlikwidowany w 1976 roku. Powodem był niekorzystny wpływ na środowisko naturalne oraz przestarzałe wyposażenie techniczne.

KOPALNIA PIASKU SZCZAKOWA

Początki eksploatacji piasku w pobliżu Jaworzna sięgają 1936 roku. Tutejsze kopalnie wydobywały piasek dla własnych potrzeb w okolicy Jęzora. Eksploatacja na szeroką skalę rozpoczęła się po drugiej wojnie światowej. Czternastego maja 1946 roku Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął decyzję o wyznaczeniu terenu (31,4 tys. ha) na eksploatację piasku. W 1948 roku powstały dwie małe piaskownie - Jaworzno i Jęzor Południowy, które zaopatrywały w piasek jaworznickie kopalnie.

Historia kopalni piasku rozpoczęła się wraz z powstaniem, 1 stycznia 1951 roku, Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego w Katowicach. Przedsiębiorstwu powierzono zadanie budowy kopalni piasku w Szczakowej. Zostało ono wykonane - 1 lipca 1954 roku utworzono Piaskownię Szczakowa. Zakład mieścił się na terenie tzw. Pola I, znajdującego się na północ od linii kolejowej Kraków - Katowice.

Powstanie zakładu miało ścisły związek z tym, że po drugiej wojnie światowej w kopalniach węgla kamiennego rozpowszechnił się system eksploatacji oparty na tzw. podsadźce płynnej, który wymagał użycia piasku. Od początku istnienia zakład bardzo dynamicznie zwiększał produkcję. Po niespełna sześciu latach istnienia, w 1960 roku, wydobył 10.390 tys. m³ piasku podsadzkowego i 158 tys. m³ piasku budowlanego. W latach pięćdziesiątych eksploatacja górnicza odbywała się przy pomocy koparek jednonaczyniowych (łyżkowych) oraz jednej koparki wielonaczyniowej (łańcuchowej na podwoziu szynowym). Urobek odstawiano wagonami, które były podstawiane do miejsca eksploatacji na torach przesuwanych, przemieszczanych wraz z postępem robót. Pod koniec lat pięćdziesiątych (1959 rok) w zakładzie zamontowano dwie kolejne koparki wielonaczyniowe łańcuchowe (typ Rs - 400).

Równoległe z prowadzeniem działalności produkcyjnej zakład rozbudowywał sieć torów kolejowych do przewozu piasku. W tym samym czasie rozpoczęto budowę zaplecza techniczno - remontowego kopalni. Z inwestycji

warto wymienić: rozdzielnię energii elektrycznej, lokomotywnię, kuźnię, spawalnię i budynki magazynów.

Pod koniec lat pięćdziesiątych kopalnia zatrudniała 1338 osób, choć potrzeby kadrowe były o wiele większe. Te braki wiązały się z trudnymi warunkami pracy. Większość zatrudnionych pracowała w terenie, często w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Zarobki w zakładzie były niskie, brakowało też zaplecza socjalnego.

W latach sześćdziesiątych do obszaru eksploatacyjnego kopalni włączono Pole II oraz Pole III Bór. Produkcja znacznie wzrosła i w 1969 roku osiągnęła 20.887 tys. m³ piasku podsadzkiego oraz 248 tys. m³ piasku budowlanego.

Produkcja rosła, bo zakład miał coraz większą liczbę urządzeń eksploatacyjnych. Dysponował 8 koparkami wielonaczyniowymi, 7 koparkami jednonaczyniowymi oraz 8 spycharkami. Powstawały nowe linie kolei piaskowej oraz taboru służącego do przewozu urobku. Zakład dysponował 43 lokomotywami parowymi, 19 lokomotywami elektrycznymi i 4 lokomotywami spalinowymi. Tabor wagonowy liczył łącznie 522 sztuki, z czego zdecydowaną większość stanowiły wagony samowyładowcze. Rozwijało się też zaplecze techniczne - powstała hala elektrowozowni Jęzor Centralny (1961 rok) i hala remontu koparek (1962 rok).

W latach sześćdziesiątych zwiększył się stan zatrudnienia o ponad 2 tys. pracowników. Poprawiły się też warunki socjalne załogi - powstały budynki szatni i łaźni, wybudowano przychodnię lekarską.

Istotnym wydarzeniem była również zmiana nazwy przedsiębiorstwa na Kopalnia Piasku Podsadzkiego Szczakowa (1964 rok).

Na początku lat siedemdziesiątych zakład osiągnął najwyższe wyniki produkcyjne w swej historii, wydobywając ogółem ponad 22.200 tys. m³ piasku. Zmieniła się struktura produkcji - nastąpił spadek wydobywania piasku podsadzkiego do poziomu 17.800 tys. m³, wzrosło wydobywanie piasku budowlanego do 1.549 tys. m³. Zaczęto wydobywać piasek formierski. Pod koniec lat siedemdziesiątych wydobyto 250 tys. m³ tego surowca.

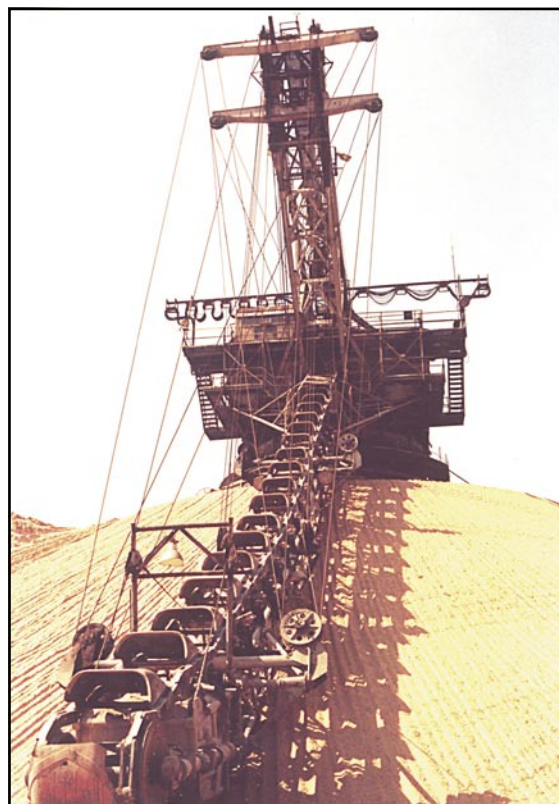
Było coraz więcej urządzeń eksploatacyjnych. W tym czasie zakład miał 9 koparek wielonaczyniowych, 9 koparek jednonaczyniowych, 12 spycharek, 2 przesuwarki torów i 3 ładowarki kołowe. Było też więcej środków transportu - 85 lokomotyw (w tym 42 lokomotywy elektryczne) i ponad 1300 wagonów.

Lata 1980 - 1990 to gwałtowny spadek wydobywania piasku podsadzkiego: 16.021 tys. m³ - 1980 rok, 9.097 tys. m³ - 1990 rok. Są dwie przyczyny tego stanu rzeczy. Pierwsza to zaniechanie przez wiele kopalń węgla stosowania podsadzki płynnej z powodu dużych kosztów. Druga zaś to kryzys górnictwa węglowego i początek procesu likwidacji kopalń. Zakład w tym czasie rozwijał

innego rodzaju produkcję - w 1989 roku wydobył 2.611 tys. m³ piasku budowlanego oraz 272 tys. m³ piasku formierskiego.

W latach osiemdziesiątych zmniejszyło się zatrudnienie do około 1500 osób. Był to efekt spadku produkcji oraz coraz większej mechanizacji i automatyzacji procesu produkcyjnego.

Ostatnie 10 lat XX wieku to dla zakładu czas wielu zmian formalnych oraz walka o przetrwanie. Zmiany gospodarcze w kraju i reguły wolnego rynku postawiły przed zakładem wiele poważnych wyzwań. Ze spraw formalno - prawnych warto wymienić dwa wydarzenia. Pierwszego maja 1990 roku Kopalnia Piasku Podsadzkiego Szczakowa stała się w pełni samodzielnym



przedsiębiorstwem. Było to związane z likwidacją Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego w Katowicach. Pierwszego lipca 1994 roku nastąpiło przekształcenie dotychczasowego przedsiębiorstwa państwowego w jednoosobową spółkę skarbu państwa o nazwie Kopalnia Piasku Szczakowa S.A.

W latach dziewięćdziesiątych ogólna produkcja zakładu nadal się zmniejszała. Działo się tak dlatego, że produkowano głównie piasek podsadzkowy, którego odbiorcą było górnictwo węglowe. Zwążywszy na pogarszającą się sytuację ekonomiczną górnictwa w tych latach, łatwo się domyślić, jak trudne było położenie Kopalni Piasku Szczakowa. Dlatego też podjęto wiele działań mających na celu ratowanie zakładu. Wymienić tu należy starania o zwiększenie produkcji i sprzedaży piasku budowlanego i piasku formierskiego. Od 1993 roku w wybudowanym Zakładzie Przeróbki Piasku Formierskiego produ-

kowano piasek formierski uszlachetniony. Zakład podjął się też produkcji betonów towarowych. Innym ważnym źródłem dochodu stały się usługi związane z przewozem mas towarowych - głównie węgla (zakład dysponował dużym taborem przewozowym).

Przez ostatnie 20 lat przywiązywano dużą wagę do spraw socjalnych. Zrobiono wiele w tym zakresie. Zadbano o poprawę warunków pracy, a także o opiekę zdrowotną i profilaktykę medyczną (badanie czynników szkodliwych dla zdrowia). Troszczono się o wypoczynek pracowników i ich rodzin (Ośrodek Wypoczynkowo - Rekreacyjny Sosina służy nie tylko pracownikom kopalni, ale również mieszkańcom Jaworzna). Zakład finansował kolonie dla dzieci, zielone szkoły, wczasy, wycieczki i imprezy kulturalne.

Kopalnia uczestniczyła też w przedsięwzięciach na rzecz mieszkańców naszego miasta i okolic: Fundacja Ochrony Zdrowia, Fundacja Rozwoju Rynku Lokalnego w Jaworznie, Fundacja Ziemi Krzeszowickiej w Krzeszowicach to tylko niektóre przykłady tych działań.

Warto też podkreślić wkład kopalni w działania rekultywacyjne oraz te na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Podejmowano je już od 1959 roku. Początkowo ukształtowano rzeźbę wyrobisk i prowadzono prace melioracyjne (odprowadzanie wód). W następnych latach zaczęto odtwarzać glebę, sadzono rośliny krzewiaste i drzewa. Prace rekultywacyjne odbywały się pod nadzorem placówek naukowych: Polskiej Akademii Nauk, Akademii Górniczo - Hutniczej, Akademii Rolniczej w Krakowie i Uniwersytetu Śląskiego.

GARBARNIA W SZCZAKOWEJ

Garbarnia w Szczakowej powstała na miejscu istniejącej tam wcześniej cegielni. Właścicielami pierwszej garbarni byli bracia Alberscy z Radomia. Zakład ten działał bardzo krótko, prawdopodobnie w latach 1919 - 1920.

Ponowna produkcja skór w Szczakowej została uruchomiona w 1927 roku, kiedy to właścicielem garbarni był Mordka Lajtner, pochodzący spod Strzemieszyc. Zakład w tym czasie był niewielki - zatrudniał 22 osoby. Niestety, do garbarni, tak jak do innych zakładów Jaworzna, dotarł kryzys gospodarczy. Zmusił właściciela do zwolnienia całej załogi i zamknięcia garbarni w 1929 roku.

Garbarnia została ponownie uruchomiona w 1931 roku. Wtedy to Lajtner sprzedał ją Czechowi Stefanowi Marco. Nowy właściciel nie tylko uruchomił produkcję, ale również rozbudował zakład na bazie zabudowań pozostałych po dawnej cegielni. Mimo wielu trudności, jakie były udziałem garbarni, przetrwała ona do wybuchu drugiej wojny światowej, produkując różnego rodzaju skóry. W 1938 roku był to już duży, jak na tamte czasy, zakład. Zatrudniał około 120

osób.

W czasie drugiej wojny światowej zakład przejęli Niemcy. Do końca okupacji produkowano w nim skóry obuwnicze i odzieżowe oraz klej skórnym.

Pierwszego stycznia 1947 roku zakład upaństwowiono. Nadano mu nazwę Szczakowskie Zakłady Garbarskie. Organizacyjnie był w tym czasie podporządkowany Krakowskiemu Zakładom Garbarskim.

Dwa lata później, w 1949 roku, doszło do tragedii - pożar zniszczył główny budynek produkcyjny. Wkrótce jednak podjęto decyzję o jego odbudowie. W 1952 roku zakład ponownie uruchomiono. Oddano wtedy do użytku nowy budynek produkcyjny, mieszczący farbiarnię i wykańczalnię skór. Do końca lat pięćdziesiątych poczyniono dalsze inwestycje - warsztaty i nowy park maszynowy do obróbki skór. Zmodernizowano też wykańczalnię skór i suszarnie. Wszystko to pozwoliło na zwiększenie produkcji. Zakład pod koniec lat pięćdziesiątych przerabiał około 1070 ton skór rocznie przy zatrudnieniu 150 osób.

Pierwszego stycznia 1959 roku zakład został włączony do Południowych Zakładów Skórzanych - Chełmek. Ta decyzja w dużym stopniu zaważyła na przyszłości garbarni. Od tego czasu 90 proc. produkcji szło na potrzeby Chełmka. Przerabiano głównie skóry bydlęce na surowiec obuwniczy. W latach sześćdziesiątych w zakładzie prowadzono modernizację kotłowni oraz maszyn i urządzeń produkcyjnych. Wybudowano w tym czasie również magazyny chemikaliów i surowca oraz magazyn techniczny. Pozwoliło to na znaczne zwiększenie produkcji - w 1965 roku zakład przerobił 2 tys.750 ton skór, a w 1970 roku 3 tys.410 ton przy zatrudnieniu 380 osób.

W latach siedemdziesiątych zmieniono profil produkcji, rozpoczynając wytwarzanie skór odzieżowych i skór meblowych. Produkowano 40 odmian skór odzieżowych. Garbarnia w tym czasie zawarła porozumienie z Zakładami Odzieżowymi w Prochowicach koło Słupska, które szyły ubiory skórzane. Pozwoliło to znaleźć wielu nabywców. Warto zaznaczyć, że około 90 proc. ówczesnej produkcji przeznaczano na eksport



Garbarnia w latach osiemdziesiątych XX w.